GŁOS KASZUBSKI



Bezpartyjne pismo poświęcone interesom ludności kaszubskiej

Abonament „Głosu Kaszubskiego"
wychodzącego 3 razy tygodn. kosztuje przy odbiorze w administracji lub w agenturach 1,20 zł miesięcznie, 3.60 zł kwartalnie, z odnoszeniem do domu 1.30 zł miesięcznie 3.90 zł kwartalnie, przez pocztę 1.40 zł miesięcznie, 4.20 zł kwartalnie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów.

Ogłoszenia
kosztują 25 gr od wiersza petitowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 60 gr., przed tekstem 1 zł. Dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. Dla członków spółdzielni osobny rabat. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Przy telefonicznem nadawaniu ogłoszeń nie przyjmujemy odpowiedzialności za ewentualne błędy.

Redaktor Naczelny: **Andrzej Szklarski**

Redaktor Odpow.: **Władysław Lisiński**

REDAKCJA: w Kościerzynie – Rynek 12 – Telefon nr. 77

Drukiem i nakładem „Głosu Kaszubskiego" w Kościerzynie
Właściciel i wydawca: Stefan Stachowski

ADMINISTRACJA: w Kościerzynie – Rynek 12 – Telefon nr. 77

Rok I. | Kościerzyna, sobota dnia 18 października 1930 r. | **Nr. 31**

Polityka a gospodarstwo.

W ostatnich czasach dużo mówiono i pisano o sprawach gaspodarczych. Uwagę społeczeństwa zaabsorbowały objawy przesilenia gospodarczego tem widoczniejsze, że odczuwane nieomal przez wszystkie warstwy i jednostki. Sprawy gospodarcze zostały się więc modne. Objawy kryzysu, recesji lub depresji gospodarczej spopularyzowały się, a wpływ niskich cen płodów rolniczych na przebieg przesilenia, zdaje się być dla każdego dostatecznie zrozumiały. Mimo tego powszechnego zainteresowania się sprawami gospodarczemi bardzo mało osób dokładnie zdaje sobie sprawę z łączności dwuch wielkich zagadnień, jakiemi są: polityka i gospodarstwo. Społeczeństwo polskie do niedawna na pierwszy plan swych zainteresowań i poczynań wysuwało sprawy polityczne. Było to zrozumiałe, jako reakcja na ograniczenie przez zaborców swobody politycznej. Po wskrzeszeniu niepodległego państwa i uzyskaniu wszystkich znanych z teorji swobód politycznych i praw obywatelskich społeczeństwo polskie utraciło główny cel z oczu — państwo. Partje polityczne, opierając się na wzorach progamów przedwojennych, nie umiały tego zainteresowania wśród mas utrzymać. Menerzy partyjni, znajdując w pierwszych latach istnienia Polski współczesnej łatwą drogę do czerpania korzyści osobistych, zaplątali się w sieć obłudnych frazesów i chciwych matactw.

Przewodni cel, jasno wytknięty program polityczny został zagmatwany, natomiast społeczeństwo odczuło że frazesy polityczne, głoszone przez polityków zawodowych, są sprzeczne z ich czynami. Jednocześnie społeczeństwo rozumieć zaczynało, że nie zagadnienia czysto polityczne, ale sprawy gospodarcze, zagadnienia dobrobytu warstw i jednostek są najbardziej bliskie. Rozpolitykowane sejmy coraz mniejszy znajdowały oddźwięk w narodzie. Toteż odsunięcie krętaczy partyjnych od spraw publicznych i przerzucenie ciężaru działania na sprawy gospodarcze kraju przez rządy majowe powitane zostało powszechnem zadowoleniem. Wszechświatowe przesilenie gospodarcze, w którego obrębie działania znalazła się również i Polska, dokonało reszty, t. j. zwróciło uwagę najszerszych rzesz obywaleli na uwagę spraw ekonomicznych.

Dziś wszyscy już rozumieją współzależność polityki i spraw gospodarczych.

Jeżeli istnieje naturalny podział pracy w społeczeństwie na pewne grupy społeczne, to obecnie wszystkim tym grupom nie jest obojętne, co pod względem gospodarczym dzieje się w innej formie, bądź w innych grupach, ani też w społeczeństwie jako całości. Obecnie robotnik ocenia wpływ dobrobytu rolnika na płace w przemyśle, rolnik zaś rozumie wpływ dobrobytu robotnika na ceny artykułów rolniczych. Dlatego też społeczeństwo całe z wdzięcznością przyjmuje poczynania rządu, zmierzające do naprawy gospodarczaj w tej czy innej grupie społecznej, rozumiejąc, że prowadzi to pośrednio do naprawy stosunków gospodarczych całego kraju.

Nie do pomyślenia jest dziś program polityczny, nieuwzględniający spraw gospodarczych. Niedość jest dziś rzucić hasło polityczne, niedość operować frazesem, nic nie mówiącym, trzeba wskazać właściwe środki do urzeczywistnienia tego hasła. Programy polityczne muszą obejmować postulat dobrobytu całego społeczeństwa. Tylko takie programy mogą liczyć na poparcie olbrzymich rzesz wyborców.

Hasło reformy ustroju państwa, rzucone przez obóz Marszałka Piłsudskiego, jest właśnie hasłem realnem. Nosi ono w sobie znamiona rzeczowości, rzeczowości politycznej i gospodarczej. Obejmuje ono dobro całego społeczeństwa i to nietylko obecnych pokoleń ale i przyszłych. Celem reformy ustrojowej w Polsce jest takie zorganizowanie machiny państwowej, aby wszystkie jej koła i tryby działały zgodnie, uzupełniając się harmonijnie. Musi być zachowana równowaga między działaniami poszczególnych czynników państwowych z wykluczeniem dotychczasowego nadczynnika poselskiego. Dla rozwoju gospodarczego Rzeczypospolitej takie przeprowadzenie reformy ustroju jest nieodzowne. Życie gospodarcze wymaga spokoju, opartego na niewzruszalnym ładzie państwowo-społecznym. Rozkwit zaś życia gospodarczego stanowi o dobrobycie całego społeczeństwa. Dlatego też zagadnienia polityczne muszę obracać się w granicach realnych potrzeb gospodarczych. Stąd wniosek jasny; — kto pragnie własnego dobrobytu grupy do której należy, do brobytu przyszłych pokoleń — dążyć musi do reformy ustroju, a więc konstytucji, to jest do celu, do jakiego dąży budowniczy Państwa Polskiego Marszałek Piłsudski.

Planowany zamach na Marsz. Piłsudskiego

wywołał odruchowy protest społeczeństwa w Częstochowie



Donoszą nam z Częstochowy: Przed magistratem zebrał się tłum złożony z przeszło 2 tysięcy osób, do którego przemawiali przygodni mówcy, przedstawiając rezultaty stworzonej przez menerów partyjnych atmosfery nienawiści, wśród której rodzić się mogą takie szaleńcze pomysły, jak ostatnio planowany zamach na osobę pierwszego Marsz. J. Piłsudskiego. Wzburzony tłum ruszył na magistrat, pozostający pod zarządem cekawistów. Zgromadzone silne oddziały policji nie dopuściły jednak demonstrantów do gmachu. Wówczas tłum udał się na ulicę Kościuszki i tu wdarł się przemocą do lokalu O. K. R. socjalistycznego, przyczem trzech policjantów zostało rannych. Lokal zdemolowano doszczętnie; a następnie wśród okrzyków przeciw PPS (CKW) wyciągnięto na ulicę sztandary i spalono je.

Egzotyczni goście w Gdyni

podziwiali ogrom wysiłku Rządu polskiego.



Do Gdyni z Warszawy przybył brat cesarza japońskiego książę Takamatsu z swoją małżonką w towarzystwie świty posła japońskiego, atache wojskowego i kap. Sośnickiego. Na dworcu przybranym flagami o barwach narodowych polskich i japońskich powitali książęcą parę przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z dowódcą floty komandorem Unrugiem na czele. Wieczorem dostojni goście pełni podziwu i uznania dla twórczości Rządu — opuścili Polskę, odjeżdżając do Gdańska.



Allan Pinkerton

kierownik największego na świecie biura wywiadowczego, zmarł w Nowym Jorku w 34 roku życia. Ojciec zmarłego jak również dziadek jego również byli dedektywami. M. in. dziadek Pinkertona wykrył wczas zamach na życie prezydenta Stanów Zjednoczonych Lincolna.

Rozruchy w Berlinie

podczas których Hitlerowcy powybijali okna wystawowe

BERLIN. Podczas otwarcia parlamentu przyszło w poniedziałek popołudniu w centrum miasta do wielkich zaburzeń narodowych socjalistów.

Silne grupy narodowych socjalistów (hitlerowców) pojawiały się przed wielkiemi sklepami w Leipzigerstrass, mianowicie przed wielkiemi lokalami Wertheim, Tietza, Adama itd., gdzie wybijały kamieniami szyby w oknach.

Do podobnych zaburzeń przyszło w ulicach sąsiednich. W domu handlowym Wertheima powybijano wszystkie szyby wystawowe. Policja aresztowała cały szereg manifestantów.



Sensacyjne porwanie b. prezydenta Finlandji.

HELSINGFORS, 15. 10. Opinja stolicy Finlandji zelektryzowana została wczoraj sensacyjnem zniknięciem byłego prezydenta państwa prof. Stahlberga i jego żony, Estery, znanej literatki fińskiej.

Ogólnie istnieje przekonanie, że prof. Stahlberga porwano.

Władze policyjne przypuszczają, że czynu tego nie dokonali ani komuniści, ani też lapowcy, lecz raczej garstka młodych zapaleńców z obozu skrajnej prawicy.

Wysin okazał staropolską gościnność.

Na wieczorku Straży Pożarnej

opowiadano sobie przeżycia za Niemca.

(Korespondencja własna)

Wysin, dnia 17 października

W ubiegłą niedzielę urządziła tut. straż pożarna wieczornicę połączoną z zabawą. Z organizacyjnego punktu biorąc, można było spostrzec, że komitet spełnił całkowicie swoje zadanie. Gościnność jaką okazywano, nie wszędzie spotkać można, boć była to szczera prawdziwie staropolska serdeczność. Przepełnienie jakie panowało świadczy niezbicie, że organizatorowie cieszą się sympatją tutejszego obywatelstwa, które ich chętnie wspiera jak wszyscy. Na wieczorku opowiadano przeżycia za Niemca, jak to Wysin bronił się przed wpuszczeniem Niemców do wioski — jednem słowem dużo człowiek dowiedział się o przeżyciach wysinaków. Piękne twarze starszych siwych obywateli i noszone maciejówki pozostawiły miłe wspomnienia. Rolę gospodarzy zabawy, pełnili znani z pracy społecznej obywatele pp. prezes Bałachowski, S. Miszke, Skwierawski i inni. Bawiono się do białego rana w miłym sympatycznym nastroju.



Nowi zwycięzcy Atlantyku.
Lotnicy Connor (z lewej strony) i Boyd (z prawej), którzy na samolocie „Columbia" przelecieli Atlantyk w kierunku wschodnim i przybyli do Londynu, gdzie olbrzymie tłumy powitały śmiałych lotników niezwykle entuzjastycznie.

Przed przyjazdem Ks. Biskupa do Zblewa

skradli z piwnicy proboszcza

10 butelek wina i ciastka...

(Korespondencja własna.)

Zblewo 16 października.

W nocy, z niedzieli na poniedziałek, włamali się złodzieje do miejscowego ks. proboszcza i zabrali mu z piwnicy wszystko to co miał przygotowane na przyjęcie Ks. Biskupa.

Złodzieje skradli 10 butelek wina wszelkie ciastka i wiele innych smacznych i dobrych rzeczy.

Król Borys bułgarski



opuszcza stolicę Bułgarji, żegnany przez tłumy, przybyłe na dworzec. Wyjeżdża on do Rzymu. Jak wiadomo, Król Borys żeni się z ks. Joanną włoską.

Pomocnik mierniczy skradł 200 zł.

Ze złotym zegarkiem przez okno.

Po drodze miał jeszcze apetyt na rower.

(Korespondencja własna)

Miedzno pow. chojnicki 12 października

W sąsiedniej wiosce Smolnie zatrudnieni byli miernicy. Jeden z pomocników żołnierzy okradł swego oficera na przeszło 200 zł. — a bojąc się wykrycia — uciekł.

Po drodze wstąpił na wybudowanie do gospodarza Szramki w Miedznie, a nie zastawszy nikogo w domu zabrał się do jedzenia chleba z masłem... Syn Piotr siał żyto a gdy mu zabrakło poszedł do domu po więcej. Przechodząc mimo budynku ujrzał, iż drzwi i okno są otwarte, poszedł więc do pokoju, w tem złodziej uciekł przez okno i rowerem odjechał. W pokoju był wielki nieład. Złodziej zabrał tylko zegarek, bo więcej już nie zdążył.

Na drugi dzień żołnierz-złodziej po drodze spotkał robotnika Grzonka i zatrzymał go prosząc o ogień do papierosa. Chciał również pożyczyć od niego rower do sąsiedniej wioski, a gdy Grzonka odmówił, wtenczas chciał mu go przemocą odebrać, ale Grzonka chłop silny nie dał. Przestraszony złodziej uciekł do lasu.

Grzonka zameldował o tem policji w Karsinie, która za opryszkiem urządziła obławę, jednak bez skutku.

Gdy dzwony w kościele biją na alarm...

Dlaczego Kościerzyna niema syreny

któraby alarmowała na wypadek pożaru?

Ostatni pożar na wybudowaniu kościerskiem dał dowóddo zapytania się miarodajnych czynników dlaczego Kościerzyna nie ma jeszcze syreny alarmowej dlaczego na wypadek, pożaru dzwoni się dzwonami kościelnymi, jak gdzieś na wiosce?... Podobno nawet Rada Miejska uchwaliła jakiś fundusz na zakup syreny — gdzież więc znajduje się ten fundusz — dlaczego nie kupuje się syreny? Syrena alarmowa jest koniecznie potrzebna w każdem większem mieście dla usprawnienia akcji ratunkowej. Dlaczego więc stolica Kaszub nie ma jeszcze dotąd syreny?

BOLESŁAW PRUS
(ALEKSANDER GŁOWACKI)

ANTEK

8) Nowelka

Nawet własna matka Antkowa i kum Andrzej, choć wiedzieli o dekrecie [1]) kowalskim, nic przeciw niemu nie mówili. Według umowy i obyczaju, chłopiec dopiero po sześciu latach miał prawo jako tako fuszerować kowalstwo. A że był dziwnie bystry i, nie uczony przez nikogo, nauczył się kowalstwa sam, w ciągu roku, więc tem gorzej dla niego!

Swoją drogą Antkowi uprzykrzył się taki tryb życia.

— Mam ja tu kopać i drwa rąbać, więc wolę to samo robić u matki!

Tak sobie myślał przez tydzień, przez miesiąc. Wahał się. Ale w końcu — uciekł od kowala i wrócił do domu.

Te jednak dwa lata wyszły mu na dobre. — Chłopak wyrósł, zmężniał, poznał trochę więcej ludzi, aniżeli w swojej dolinie, a nadewszystko poznał więcej rzemieślniczych narzędzi.

Teraz, siedząc w domu, pomagał czasem przy gospodarstwie, ale przeważnie robił swoje maszyny i rzeźbił figury. Tylko już prócz kozika miał dłótko, pilnik i świderek i władał niemi tak biegle, że niektóre z jego wyrobów począł nawet kupować Mordko, szynkarz. Naco?... Antek o tem nie wiedział, chociaż jego wiatraki, chaty, sztuczne skrzynki, święci i rzeźbione fajki rozchodziły się po całej okolicy. — Dziwiono się talentowi nieznanego samouka... Niezgorzej nawet płacono za wyroby Mordce, ale o chłopca nikt się nie pytał, a tem bardziej nikt nie myślał o podaniu mu pomocnej ręki.

Alboż kto pielęgnuje polne kwiaty dzikie gruszki i wiśnie, choć niby wiadomo, że przy staraniu i z nich byłby większy pożytek?...

Tymczasem chłopiec podrastał, a dziewuchy i kobiety wiejskie coraz milej na niego spoglądały i coraz częściej mówiły między sobą:

— Ładny bestja, bo ładny!

Rzeczywiście, Antek był ładny. Był dobrze zbudowany, w sobie zręczny i prosto się trzymał, nie tak, jak chłopi, którym ramiona zwieszają się, a nogi ledwie posuwają się od ciężkiej pracy. — Twarz także miał nie taką, jak inni, ale rysy bardzo regularne, cerę świeżą, wyraz rozumny. Miał też jasne kędzierzawe włosy, ciemnawe brwi i ciemnoszafirowe oczy, marzące.

Mężczyźni dziwili się jego sile i sarkali na to, że próżnował. Ale kobiety wolały mu patrzeć w oczy.

— Jak on bestja, spoglądnie na człowieka — mówiła jedna z bab — to aż cię mrowie przechodzi. Taki jeszcze młodziak, a już patrzy na cię, jak dorosły szlachcic!...

— Bo to prawda! — zaprzeczyła druga. — On patrzy zwyczajnie, jak niedorostek, ino ma taką słodkość w ślipiach, że aż cię rozbiera. Ja się na tem znam!...

Chyba ja się lepiej znam — odparła pierwsza. — Przeciem służyła we dworze...

A gdy się kobiety spierały tak o patrzenie Antkowe, on tymczasem na nie nie patrzał wcale. U niego więcej jeszcze znaczył dobry pilnik, aniżeli najładniejsza kobieta.

W tym czasie wójt, stary wdowiec, który już córkę z pierwszego małżeństwa wydał zamąż i miał jeszcze w domu kilkoro małych dzieci z drugiego małżeństwa, ożenił się trzeci raz. A jako zwykle łysi miewają szczęście, więc wynalazł sobie za Wisłą żonkę młodą, piękną i bogatą.

Kiedy para ta stanęła przed ołtarzem ludzie poczęli się śmiać; a i sam ksiądz trochę pokiwał głową, że tak nie pasowali do siebie.

Wójt trząsł się, jak dziad, który ze szpitala wyjdzie, i dlatego tylko był mało siwy, że miał głowę łysą, jak dynia. — Wójtowa była, jak iskra. Czysta Cyganka, z wiśniowemi ustami, nieco odchylonemi, i z oczyma czarnemi, w których, niby ogień, paliła się jej młodość.

Po weselu dom wójta, zwykle cichy bardzo się ożywił, bo raz w raz przybyli goście. To strażnik, który częstsze miewał, niż zwykle, interesa do gminy; to pisarz, który, znać, niedosyć nacieszywszy się wójtem w kancelarji, jeszcze go w domu odwiedzał; to znów strzelcy rządowi, których dotychczas we wsi niebardzo kiedy widywano. Nawet sam profesor, odebrawszy miesięczną pensję, cisnął w kąt stary kożuch i ubrał się, jak magnat, tak, że niejeden wiejski człowiek począł go tytułować wielmożnym dziedzicem.

I wszyscy owi strażnicy, strzelcy, pisarze i nauczyciele ciągnęli do wójtowej, jak szczury do młyna. Ledwie jeden wszedł do izby, już drugi wystawał za płotem, trzeci sunął z końca wsi, a czwarty kręcił się koło wójta. Jejmość rada była wszystkim: śmiała się, karmiła, poiła gości. Ale też czasem wytargała któregoś za włosy, a nawet i wybiła, bo humor u niej łatwo się zmieniał.

(Dalszy ciąg nastąpi)

[1]) Dekret (z łac.) — wyrok, postanowienie



Sala obrad delegatów Anglji i Indji wschodnich.
W dniu 2-gim października rozpoczęła się w Londynie konferencja między przedstawicielami rządu angielskiego a delegacją indyjską. Wyniki obrad zostaną niebawem ogłoszone.

Przypomniała sobie o nas

„złota polska jesień"

Marną mamy jesień w roku bieżącym. Jak się nawet wymknie jaki słoneczny dzionek, to go już następny ranek deszczem pokropi.

Dziś było lepiej. Pod wpływem nadciągającego z zachodu wyżu barometrycznego już w nocy nastąpiło na znacznym obszarze kraju wypogodzenie. Ranek był jeszcze miejscami mglisty (deszcz padał tylko na Pokuciu), w ciągu dnia słońce rozproszyło mgłę, reszlki chmur zniknęły.

Ciśnienie barometryczne wykazuje w całym kraju silny wzrost. Spodziewać się należy pięknej, słonecznej pogody. Temperatura dość niska, słabe wiatry wschodnie lub miejscowe.

KOŚCIERZYNA

Kalendarzyk.

Piątek, dnia 17 października Wiktora. Wschód słońca 6,30—zachód 17,0.

Sobota, dnia 18 października Łukasza Wschód słońca 6.32—zachód 16,58.

Kalendarzyk historyczny.

17. X. 1867 r. powstanie Rządu Narodowego z Trauguttem na czele.
18. X. 1817 r. pogrzeb T. Kościuszki.

Stan pogody.

Najwyższa temperatura w Warszawie wynosiła 15,7. najniższa 1,7 st.

P. p. p. W dalszym ciągu słoneczna, rano mgły, lub opary; nocą spadek temperatury do przymrozków, zwłaszcza na południu Polski, dniem ciepło. Słabe wiatry południowo-wschodnie na zachodzie, miejscowe, lub cisza na wschodzie.

Wiadomości parafjalne.

Nabożeństwa w farze.

Sobota, 18 października, o godz. 5-tej po poł. słuchanie spowiedzi.

Niedziela, 19 października, 18 po Zielonych Świątkach. Kolekta na malowanie kościoła.

O godz. 7 msza św. z nauką.
O godz. 8,30 nauka i msza św. dla dzieci.
O godz. 9,30 suma z kazaniem dla parafjan z miasta.
O godz. 11 suma z kazaniem dla parafjan z wiosek.
Po sumie chrzty.
O 3 nieszpory. Po nieszporach chrzty.

X. Krysiński, proboszcz.

Wezwanie.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych przypomina, że termin płatności zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za III kwartał 1930 r. upłynął dnia 15 października 1930 r.

Na zasadzie przepisu par. 17 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych z dnia 17 maja 1926 r. (Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 15 poz. 168) wzywa się płatników do uiszczenia wymienionej wyżej zaliczki najpóźniej do dni 14 od daty niniejszego wezwania, a to pod rygorem przymusowego ściągnięcia wraz z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę.

Komunikat.

We wtorek, dnia 21 października 1930 roku odbędzie się w tut. mieście jarmark na bydło, konie i świnie.

Na dzień ten Pan Starosta Powiatowy wyjątkowo zezwolił na spęd bydła i t. d. z wszystkich miejscowości za wyjątkiem gmin: Wielki Klincz, Stawiska i Lubania.

Kościerzyna, dnia 16 X. 1930 r.

Magistrat.
(—) Tkaczyk zast. burmistrza.

Komunikat.

W sobotę dnia 18. bm. o godz. 20-tej na sali Bazaru wygłoszony zostanie referat p. t. Polskość t. zw. korytarza pomorskiego w świetle podręczników szkolnych niemieckich przedwojennych.

Uroczystości listopadowe w szkołach

W roku bieżącym w listopadzie szkoły obchodzić będą jak co roku dzień 11-tego listopada, przyczem w roku bież. uroczystość ta połączona będzie z obchodem rocznicy podpisania przed 10-ciu laty rozejmu z bolszewikami, co nastąpiło właściwie dn. 12 października 1920 roku.

Ministerstwo Oświaty przygotowuje instrukcje i zarządzenia w sprawie obchodu w szkołach wszelkiego typu rocznicy listopadowego powstania. Dn. 29 listopada we wszystkich szkołach urządzone będą pogadanki. przedstawienia, zabawy, obchody, widowiska i. t. d., przyczem pożądane jest, aby do współudziału w takich uroczystościach wciągnięci zostali również rodzice młodzieży szkolnej. Specjalna uwaga zwrócona będzie na zaznajamianie młodzieży szkolnej z historją powstania listopadowego.

RUCH TOWARZYSTW

Baczność! Zarządy Kat. Stow. Młodź. Polskiej okręgu Kościerzyna.

Z powodu przeniesienia prezesa okręgowego Ks. W. Labensa, należy wszelką korespondencję kierować na ręce sekretarza okręgowego Józefa Brzoskowskiego Kościerzyna, ul. Kapliczna 9. „Gotów"

Baczność Wojacy.

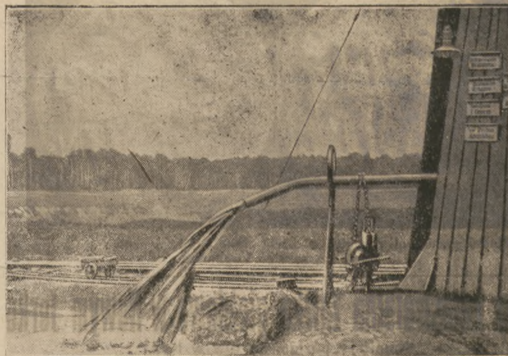
W sobotę dnia 18 bm. o godz. 8-mej wieczorem w Bazarze odbędzie się zebranie. Na porządku obrad ważne sprawy. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd

Katolickie Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Żeńskiej.

Dziś, w piątek o godz. 8 wieczorem ćwiczenia sekcji mandolinistek w klasie szkoły powszechnej. W sobotę po różańcu gimnastyka. Plenarne zebranie odbędzie się w niedzielę o godzinie 2 po południu w auli szkoły powszechnej.

Proszę o liczne i punktualne przybycie. „Sprawie służ". Ks. A. Kalduński, patron

Wykrycie źródeł naftowych w Hanowerze



Wiercenia pod hanowerską wioską Nienhagen doprowadziły do wykrycia źródeł nafty. Dotychczas wypływa 400 ton nafty dziennie.

Baśń o Księżniczce Wdzydzanie
i o jeziorze Wdzydzkiem.

4)

Z podań kaszubskich.
(Napisane specjalnie dla „Głosu Kaszubskiego".)

Dał się słyszeć z głębin wodnych dziwny szum, poczem fale, jakgdyby rozstąpiły się a na powierzchni wody ukazała się przecudna, lśniąca ogniami drogich kamieni i barwami tęczy łódź.

Dokoła łodzi uwijały się syreny, nimfy i roje ryb. Łódź podpłynęła do brzegu. Wnet zajęli w niej miejsca Sarka, Wdzydzana i jej rówieśnice, w śród których znalazła się też Promienna. Z głębi wód ozwały się radosne okrzyki: „Nasz król i pan do nas powraca, evoe!".

I znowu Sarka uderzył złotą laską w zwierciadło stawu. I znowu spieniły się wody, poczem łódź wraz z przenikliwym, pełnym rozpaczy krzykiem Wdzydzany, zniknęła w otchłani wód.

Rozpaczny krzyk Wdzydzany powtórzyło trzykrotnie echo, a zawtórowały mu i przejmujący głos białych łabędzi i kwilenie czajek i daleki klangor żórawi i niespokojne ćwierkanie małych ptaszęt. Zajęczał też w koronach drzew wiatr niosąc na swych skrzydłach upajający zapach kwiatów.

Tak żegnała natura swą ulubienicę, która na długie lat sto z tych stron odeszła.

Upłynęło długie lat sto od opisanych wypadków. Na miejscu gdzie stał zamek Sarki i gdzie rozciągnął się gród, wyrósł las potężny. Stuletnie dęby i potężne świerki brodacze uwieńczyły górę zamkową oraz wzięły w swe posiadanie rozległy teren parku zamkowego, Z trawników, klombów i kwiatów Wdzydzany żaden ślad nie pozostał.

O Sarce, Wdzydzanie i o ich podwodnem królestwie zachowały się tylko wspomnienia i legendy, powtarzane w odległych osadach lechickich.

Podania te i legendy przeniknęły też do ludu olbrzymów, zwanego Stolimami, króry w lat wiele po opisanych zdarzeniach, osiedlił się wśród wielkich lasów, leżących w okolicach dzisiejszego Golunia.

Stolimi jak i Kaszubi byli słowiańskiego pochodzenia, to też prawnym dziedzicom tych ziem, a swoim pobratymcom, żadnych krzywd nie czynili. Wzrost Stolimów był tak niezwykły, że mężczyzna dorosły sięgał głową nieledwie wierzchołków dębów i świerków.

Mieszkania Stolimów były tak niemal wysokie, jak nasze świątynie, a przedmioty i sprzęty, któremi się posługiwali były równie gigantycznych rozmiarów.

Silni tak, że w razie potrzeby wyrywali z korzeniami i łamali dęby lub też wyprowadzali za rogi z ostępów leśnych tury, byli Stolimowie spokojnego i łagodnego charakteru.

Trudnili się uprawą roli i pasiecznictwem, a ulubioną ich zabawę stanowiło myślistwo. Władca Stolimów ks. Gromobój często urządzał w ciągnących się aż po brzegi bursztynowego morza puszczach kaszubskich gromadne łowy. Zamiłowanie do myślistwa przejął też po ojcu młody książę Mściwoj.

Często z kilku zaledwie towarzyszami zapuszczał się ks. Mściwoj w odległe knieje i nieraz po paru dopiero tygodniach powracał z takiej wyprawy do książęcego dworu.

Właśnie i teraz od kilku już dni polował młody książę w rozległych kniejach kaszubskich, lecz tym razem bez wielkiego powodzenia. Nawet tur, którego dosięgnął książę z oszczepem, zbiegł w głąb puszczy farbując srodze.

Młody książę, jako zapalony myśliwy, rzucił się za rannym turem w pogoń i tak długo ścigał zwierzę, że zarówno stracił z oczu towarzyszy i zgubił drogę. O zmierzchu znalazł się w nieznanej okolicy, nad brzegiem rozległego stawu, okolonego odwiecznemi lipami.

Miejscowość była nad wyraz piękna, to też Mściwoj postanowił tu przenocować. Jakoż ułożywszy sobie z mchów i liści wygodne posłanie legł i zasnął snem głębokim po trudach i przygodach dnia ubiegłego,

Wśród nocy został nagle zbudzony cudownemi dźwiękami pieśni i blaskiem silniejszym od księżycowej poświaty.

Zerwał się Mściwoj z posłania, a przetarłszy swe oczy ujrzał korowód przepięknych dziewic, kroczących w kierunku stawu. Na czele korowodu szła najpiękniejsza z pięknych, szła sama, zda się, bogini miłości Łada.

Z cudnych jej lic biła jakaś nieziemska jasność, szafirowe niebiańskie oczy wpatrywały się miłośnie w oświecony księżycem las, złoty płaszcz bujnych włosów okrywał śnieżne ramiona, a drobne, białe, podobne kwiatom stopki, ledwo tykały ziemi.

Towarzyszki Wdzydzany, bo ona to była, rzucały jej pod stopy białe kwiaty, a inne przygrywały na złotostrunnych lutniach.

Dziwna, rozmarzająca i tęskna melodja, z której biły, jakgdyby skarga i pożegnanie, oczarował tak Mściwoja, że stał jak urzeczony nie śmiejąc się ruszyć z miejsca.

Tymczasem cudny korowód zbliżył się do stawu i stanął. Wdzydzana odwróciła się w stronę lasu tak, że ją Mściwoj widział jak na dłoni. Z cudnych jej promiennych ócz spływały łzy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W rocznicę urodzin poety rolników

2000 lat od urodzenia Virgiliusza

W dniu 5 października minęło 2000 lat od urodzenia poety rzymskiego, Publjusza Virgila Maro.

Virgil wyrósł w samotności na wsi w okolicy Mantuy, gdzie ojciec jego, zamożny rolnik, posiadał piękny majątek. Cisza na wsi, kwieciste łąki, rozległe pastwiska, żyzne pola, śpiewający pasterze głuche lasy — wszystko to miało wpływ decydujący na wrażliwą, poetyczną duszę Virgila.

Najmilszem miejscem pobytu był dlań jego majątek ziemski pod Neapolem, gdzie w samotności studjował poetów greckich, zwłaszcza Theokryta. Tu napisał sławnych swoich dziesięć pieśni pasterskich, zwanych bukolikami, oraz poemat pouczający o rolnictwie „Georgica". Temat sam, tak niepoetyczny, przenika subtelna i głęboka dusza poetyczna.

Obok utworów, opiewających smutki i radości życia sielskiego stworzył Virgil epos, opiewający czyny bohaterów: Eneidę. Mając na celu udoskonalenie swego utworu, udał się Virgil w podróż do Grecji i do Azji Mniejszej, miejsca dziejów epopeji. Dostał się atoli tylko do Aten, gdzie zaniemógł, poczem umarł w porcie Bryndyzjum w dniu 21 października r. 19 przed przyjściem Chrystusa. Odpowiednio do życzenia, pochowano go w pobliżu Neapolu, przy trakcie wiodącym do Puteoli.



Publjusz Virgiljusz Maro — wielki poeta rzymski.



Medal pamiątkowy wybity z okazji 2000 letniej rocznicy urodzin poety rzymskiego Virgiljusza.

Nowa katastrofalna zniżka giełdowa w Nowym Jorku

Najniższy poziom kursów w b. r.

(Telefon własny)

Nowy Jork, 11 października. Na dzisiejszej giełdzie przyszło ponownie do katastrofalnego spadku kursów.

Firma maklerska Prince i Whitley została przez zarząd giełdy wykluczona. Wykluczenie to było hasłem do spadku wszelkiego rodzaju kursów. Oprócz firmy maklerskiej Prince i Whitley, która zawiesiła wypłaty, zbankrutował dom bankowy J. A. Sisto and Co. Bankructwo obu tych firm wywołało w nowojorskich sferach giełdowych i bankowych olbrzymią sensację.

Kursa dzisiejsze osiągnęły najniższy poziom w roku bieżącym.

Nędza, głód, katorga i gnijące ziemniaki

Oto obrazki z gospodarki w Rosji Sowieckiej

(Telefon własny)

W związku z załamaniem się akcji zbożowej, Rada komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej postanowiła zastosować wobec włościan ostre represje.

Jak donosi „Komunist", na 500 rejonów administracyjnych Ukrainy, tylko 80 wykonały plan dostarczenia zboża we wrześniu.

Jednocześnie z tem G. U. P. aresztuje włościan podejrzanych o sabotaż, wysyłając na wyspy Sołowieckie w specjalnych pociągach aresztowanych. Według urzędowych danych, na wyspach Sołowieckich oraz w gubernji archangielskiej znajduje się obecnie około 60 tysięcy włościan ukraińskich. których władze używają dla robót przymusowych w sowieckim przemyśle leśnym.

Jednocześnie z dotkliwym brakiem artykułów żywnościowych, zwłaszcza kartofli, władze dowiedziały się i stwierdziły, że na dworcach kolejowych w Moskwie od kilku dni gnije pod gołem niebem około 600 wagonów kartofli.

W pierwszej państwowej fabryce wędlin zgniło 7 tysięcy klg. kiełbasy oraz 3 tysiące klg. innych produktów mięsnych.

Wpływ muzyki na wydajność mleka u krów

Niemiecka prasa fachowa donosi o wynikach doświadczeń, przeprowadzonych przez dr. W. Lippsa, stwierdzających wpływ muzyki na wydajność mleka podczas dojenia. Mianowicie liczne obserwacje i doświadczenia dowiodły, że zastosowanie muzyki podczas doju bydła mlecznego zawsze podniosło wydajność mleka, przyczem w poszczególnych przypadkach wzrost wydajności wynosił od 2-10 proc.

Stara Kiszewa urządziła

przy zapalonych pochodniach

wielką defiladę przed Ks. Biskupem

Stara Kiszewa, 16 października.

W niedzielę rano odprawił Najp. Ks. Biskup mszę św. poczem udzielił Sakramentu Bierzmowania.

O godz. 6-tej wieczorem zebrały się na rynku wszystkie towarzystwa które tu z zapalonemi pochodniami i lampionami przedefilowały przed Biskupem. Przy plebanji wygłoszono kilka deklamacyj i przemówiła patronka Młodzieży żeńskiej i kierownik szkoły p. Kaszubowski.

Ks. Biskup podziękował za tak piękne przyjęcie. Po odśpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy" — nastąpił pochód przez wioskę. W poniedziałek po mszy św. urządził Ks. Biskup katechizację dzieci szkolnych a po południu odjechał do Pinczyna, żegnany uroczyście przez parafjan.

Kłusownik w powiecie kartuskim

chciał zabić w lesie leśniczego

którego zranił ciężko śrutem wystrzelonym z laski

(Korespondencja własna.)

Kartuzy, dnia 14 października.

Dnia 11-tego bm. leśniczy Franciszek Rode, będąc w służbie patrolowej, napotkał w lesie pod Burchadztwem o godz. 4,30 znanego mu z widzenia osobnika i silnie podejrzanego o uprawianie kłusownictwa.

Przy rewizji osobistej leśniczy znalazł w kieszeni rzekomego Bobera kolbę dorobioną do broni skrytobójczej i jeden nabój do fuzji 16 kalibrowej oraz laskę, której nie odebrał.

W drodze około zabudowania Klęczkowskiego nagle ów osobnik odwrócił się i oddał do Rodego z niesionej przez siebie laski strzał śrutowy, który zranił go w twarz i w lewą rękę, poczem zbiegł.

Policji udało się przychwycić sprawcę Antoniego Czapę i „fabrykanta" skrytobójczej broni Brunona Bobera, obaj z Mezowa. Znajdujący się w szpitalu ranny Rode rozpoznał w osobie Czapy napastnika. Czapa i Bober zostali przekazani władzom sądowym pierwszy za usiłowane zabójstwo leśniczego Rodego, drugi za wyrabianie i dostarczanie broni skrytobójczej.

Wielka uroczystość w Semlinku

Poświęcenie Mleczarni Spółdzielczej

(Telefon własny)

Semlin, dnia 17. 10. 30 r.

W dniu 19-tym, w przyszłą niedzielę nastąpi uroczyste poświęcenie Mleczarni Spółdzielczej w Semlinku przy Starogardzie. Mleczarnia ta została wykupiona z rąk niemieckich w stanie zaniedbania. Obecnie po dokonaniu jej remontu i poświęceniu, będzie funkcjonowała w dalszym ciągu.

Należy tu z uznaniem podkreślić wielki wysiłek Semliniaków, iż w tak trudnych warunkach gospodarczo-ekonomicznych potrafili się skupić — a przejąwszy z rąk niemieckich zaniedbaną placówkę, postawili ją na należytym poziomie.

Podatek od dzieci i kotów

Miejskie władze w Szanghaju wprowadziły w życie nowy, oryginalny podatek. Oto każde dziecko ma być opodatkowane. Nowość ta wywołała gorący protest wśród kół rodzicielskich, narazie jednak, bezskutecznie. Nietylko dzieci mają tam podlegać opodatkowaniu, lecz również i koty. Urzędnicy miejscy krążą od domu do domu w celu ściągania pieniędzy, w każdym bowiem domu znajdują się przedmioty, podlegające opodatkowaniu.

Odruch protestacyjny mieszkańców Szanghaju przybrał tak znaczne rozmiary, iż sprawą tą musiał się zająć urząd skarbowy. 12-tu poborców podatkowych zostało aresztowanych, ponieważ nie mieli odpowiedniego upoważnienia do ściągania podatków, a pobrane pieniądze chowali do własnej kieszeni.

Jak tuczyć młode gołąbki na rzeź

Trzytygodniowe gołąbki wyjmuje się z gołębnika, ściele dla nich gniazdo i siedzące na niem gołąbki osłania się z góry cienkim koszyczkiem, by nie mogły ruszyć się, a miały odpowiedni półmrok. Dwa razy na dzień, rano i wieczór, wybiera się gołąbki, otwiera dzióbki i daje, zależnie od wielkości, 50—80, a nawet 100 ziarn kukurydzy, moczonej uprzednio przez 24 godziny w wodzie, by zmiękły. Po 10 do 15 dniach jest gołąb tak tłusty, że zupełnie dobrze nadaje się na rzeź.

Rynek zbożowy.

Płody Rolnicze

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg.
reszta za 100 kg.

Berlin, 15. 10. 1930 r.

Pszenica march. od st. załad. 75—76	222,00—225,99
Tendencja mocna.	
Żyto march. od st. załad. 70—71	149,00—151,00
Tendencja spokojna	
Żyto mekl. łodzią 70 kg. cif Berlin sprz.	0,00—156,—
Tendencja spokojna.	
Żyto z okolic Warty i Noteci 70—71 kg. cif Berlin sp.	0,00—160 —
Tendencja spokojna.	
Jęczmień march, brow. od st. załadowania	198,00—220,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień pastewny i przemysłowy	172,00—184,00
Tendencja spokojna.	
Owies march. od st. załad.	.147.00—158.00
Tendencja mocniejsza.	
Mąka pszenna	26,50—34,75
Tendencja stała.	
Mąka żytnia przemiał do 60%	22,25—26,00
Tendencja utrzymana.	
Ospa pszenna	7,25— 7,75
Tendencja słaba.	
Ospa żytnia	7,00№ 7,25
Tendencja słaba.	
Groch Victoria	30,00—34,00
Groch pastewny	19,00—21,00
Peluszka	20,00—21,00
Bób polny	17,00—18,00
Wyka	20,00—22,00
Makuch rzepakowy	9,80—10,10
Makuch lniany	16.90—17,20
Śrót Soya	13,60—14,30
Ziemniaki jadalne białe	1,10— 1,30
Ziemniaki nieb. z Odenwald	1,30— 1,50
Ziemniaki jadalne żółte	1,50— 1,70
Ziemniaki fabryczne	9 fg.

Uwaga op ziemniaków: W Berlinie słaby popyt.

Na skutek akcji interwencyjnej, cena na płatki ziemniaczane wynosi 4½—5½ feniga, stosownie do zawartości mączki.

Ogólna tendencja mocniejsza.

Gdańska giełda bydlęca.

z dnia 15. 10. 1930 r.

Ceny w guldenach na 50 kl. żywej wagi

Za woły	I klasy	guldenów	42 — 43
Za woły	II klasy	guldenów	38 — 40
Za buhaje	I klasy	guldenów	54 — 43
Za buhaje	II klasy	guldenów	50 — 39
Za buhaje	III klasy	guldenów	43 — 36
Za krowy	I klasy	guldenów	41 — 40
Za krowy	II klasy	guldenów	36 — 36
Za krowy	III klasy	guldenów	32 — 27
Za jałówki	I klasy	guldenów	44 — 45
Za jałówki	II klasy	guldenów	44 — 50
Za bydło młod.	żarłoki	gulden.	43 — 48
Za cielęta	I klasy	guldenów	— — —
Za cielęta	II klasy	guldenów	70 — 77
Za cielęta	III klasy	guldenów	60 — 68
Za owce	I klasy	guldenów	58 — 62
Za owce	II klasy	guldenów	45 — 52
Za owce	III klasy	guldenów	32 — 43
Za świnie	I klasy	guldenów	60 — 62
Za świnie	II klasy	guldenów	57 — 59
Za świnie	III klasy	guldenów	54 — 56

Giełda Warszawska

z dnia 15. 10. 1930 r.

Waluty **Gotówka**

Dolary St. Zjedn. tr.: 8.98, sp.,: 9.— kup.: 8,96

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	124,38	124,69	124,07
Holandja	356,81	360,71	458,91
Oslo	238,75	239,35	238,10
Londyn	43,35	43,46	43,24
Nowy Jork	9,912	8.932	8,882
Paryż	35,01	35,10	34,92
Praga	26,47½	26,54	26,41
Szwajcarja	173,11	173,54	172,68
Sztokholm	239,68	245,28	238,08
Wiedeń	125,92	126,23	125,61
Włochy	46,72½	46,84	46,61
Berlin	212,36		

Tendencja niejednolita